

Marta Kurkowska-Budzan

<https://orcid.org/0000-0002-8597-9320>

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Odpowiedź na ankietę „Klio Polskiej”

Na ankietę „Klio Polska” odpowiadam najpierw z perspektywy nauczyciela akademickiego, w której historia historiografii, tak jak i historia innych dziedzin nauki, jest rezerwuarem przykładów badań i towarzyszących im biografii, albo odwrotnie: biografii z przykładami badań. To pozornie niewielka różnica w akcentach, ale moim zdaniem bardzo znacząca i to w wielu wymiarach: od praktyki i formy dydaktyki uniwersyteckiej do zdolności kreowania i podtrzymywania tożsamości środowiskowej.

Doświadczenie zawodowe i po trosze etnograficzne oko pozwalają bowiem na konstatację, że międzyludzkie, codzienne relacje w czasie i w przestrzeni odgrywają kolosalną rolę w kształtowaniu pól badawczych, w budowaniu dorobku i kariery akademickiej. Kontakty – długotrwałe i przelotne, bezpośrednie i zapośredniczone – okazują się decydujące dla pojedynczych losów badaczy. Historia jako dyscyplina nauki widziana zatem z tej strony to sieć społecznych, w tym służbowych, często niełatwych relacji, a przy tym głównie indywidualnych poszukiwań i celów, osiągnięć i porażek. W tym świetle historia historiografii broni się jako repozytorium przede wszystkim biografii postaci, w których czytelnicy – naukowcy lub adepci nauki – mogą odnaleźć odzwierciedlenie własnych doświadczeń, dostrzegając w konkretnych faktach i wydarzeniach opisanych w biografiach momenty, które miały miejsce w ich własnym życiu naukowym lub życiu ich mentorów. To właśnie na tym poziomie konkretności i osobistej relacji kształtuje się tożsamość dyscyplinarna, która łączy pokolenia naukowców w ciągłą narrację historii nauki. Ta konkretność opowieści daje jej również trwałość. W wersji biograficznej historia historiografii okazuje się bardziej niż inne opracowania przydatna w dydaktyce akademickiej. Piszę to na podstawie dotychczasowych doświadczeń z prowadzenia zajęć konwersatoryjnych oraz wykładów z szeroko rozumianego zakresu metodologii historii. Biografie są gatunkiem, który trafia do studentów historii, być może oddziałuje na ten typ wyobraźni, który, jak sądzę,

jest częściowo odpowiedzialny za rekrutację na studia humanistyczne. Pojedyncze wydarzenie biograficzne lub naświetlony fakt z historycznego kontekstu biografii pozwala uruchomić w studiujących interpretację warsztatu i dzieła. Biografie i autobiografie zawierają często didaskalia, które dają też zrozumienie praktycznego wymiaru uprawiania nauki. O mnemotechnicznych zaletach biografii nie trzeba nawet wspominać.

Polska historia historiografii ma bogatą tradycję formuły „biografia + przykłady badań” i warto w jak największym stopniu wykorzystywać jej dorobek w dydaktyce uniwersyteckiej. Mam tu na myśli nie tylko klasyczne zajęcia konwersatoryjne włączane w kursy tzw. metodologii historii i historii historiografii oraz seminaria dyplomowe, które są naturalnymi przestrzeniami przekazywania tradycji badawczych, ale kursy np. z zakresu historii kultury, historii regionalnej, historii politycznej. Zastanawiające jest, że przy tak wyraźnej obecności historyków w polskiej polityce (przykład, który natychmiast przychodzi mi na myśl, to Franciszek Bujak) nie jest to fakt, który jest wyraźnie eksponowany w uniwersyteckich kursach dziejów politycznych. Czym innym jest przecież podawanie tego rodzaju informacji o Bujaku w kursie z historii historiografii, a inaczej wybrzmiewa to w wykładzie na temat początków II Rzeczypospolitej. Rzecz jasna zawsze może być lepiej, może być inaczej i może nie być wcale, dlatego warto przemyśleć dużo więcej zastosowań dla już istniejącej literatury z zakresu historii historiografii niż bezpośrednie kształcenie czeladników historii na studiach wyższych.

Rynek, demografia i trendy kulturowe zmieniły już świat, w którym funkcjonują historycy akademicki i zmieniły krajobraz akademicki. W aspektach praktycznych – liczby studentów czy zatrudnionych, pozycji naukowej wśród innych dyscyplin i wydziałów na danej uczelni – historii trudno będzie utrzymać status w akademii, jakim cieszyła się na przełomie XX i XXI w. W interesie każdej dyscypliny naukowej jest wysokiej jakości własna historia, swoisty „dedykowany dział PR”. W przypadku historiografii powinien to być zatem dział wzorcowy, który zajmie się też promowaniem dorobku polskiej historii w środowisku międzynarodowym. Jest przy tym optymistycznym paradoksem, że we współczesnej skomercjalizowanej rzeczywistości akademicka historia może być w końcu beneficjentem samej siebie, czyli nadal aktualnego marketingowego trendu spod hasła *history sells*.

Oprócz funkcji doskonałego działu PR dla akademickiej historiografii zdecydowanie więcej uwagi badawczej trzeba poświęcić historii pozaakademickiej, choć nadal w pewien sposób „koncesjonowanej” dyplomami, członkostwem w lokalnych towarzystwach naukowych itp. Mam na myśli działalność badawczą i publikacyjną, a także daleko wykraczającą poza te formy aktywność środowisk historyków poza dużymi ośrodkami naukowymi. Przypomnę, że biografie takich znakomitości jak Henryk Samsonowicz, Stanisław Herbst, Janusz Tazbir prowadzą prostą ścieżką do towarzystw naukowych, którymi się opiekowali i w których inicjowano nietuzinkowe, interdyscyplinarne przedsięwzięcia i rozwijały się ciekawe,

ale na forum ogólnopolskim często anonimowe osobowości badawcze. Prowadzę projekt związany z udziałem historyków lokalnych w tzw. transformacji symbolicznej w Polsce między 1984 a 1995 r. i z każdym miesiącem badań uświadamiam sobie jak nieoszacowany i niedoceniony przez historię historiografii, a także przez historię najnowszej Polski w ogóle jest ów kapitał ludzki.

Podsumowując:

1. Widzę w historii historiografii przede wszystkim przedsięwzięcie tożsamościowe historii oraz wzmacniające jej wizerunek w akademii i poza nią.
2. Do realizacji powyższego najlepiej, w mojej opinii, służy nowoczesna biografistyka (w tym historia mówiona)
3. Na pilną uwagę historii historiografii i być może na dużą syntezę oraz upowszechnienie w międzynarodowym środowisku czeka polska regionalistyka.